

# Nowiny Raciborskie.

## Ojciec święty

przyjmował tego Wtorku członków kolegium kardynalskiego. Kardynałowie składali życzenia z powodu powrotu do zdrowia i z powodu rocznicy koronacji. W odpowiedzi danej kolegium kardynalskiemu, wyraził Papież dzięki Bogu za odzyskanie zdrowia oraz radość swoją, że tak liczne odebrał podczas choroby dowody miłości i współczucia. Dalej mówił, że ostatnie chwile mijającego stulecia zostały oświetlone promieniem zgody i pokoju, który chce jarzmo miecza uczynić mniej krwawem i życie ludziom zrobić miłszem. Carowi, który w tym względzie pierwszy krok uczynił, należy się sława i wdzięczność. Krek ten wielkoduszny wita Papież z radością i wyraża życzenie, aby on przyniósł w skutkach swych obfite owoce. Oby Bóg dał, żeby narody nie za pomocą miecza rozstrzygały o swoich losach, ale za pomocą sił ducha.

Kościół katolicki, jako macierz wszystkich narodów, niczego goręcej nie pragnie, jak tego tylko, aby wszelkie spory łagodzić drogą pokoju. Kościół, o ile mu to było możliwe, zawsze w myśl powyższą działał i niejednemu już ludzkości oddał przysługę. Niejednokrotnie papieże usuwali wojny i dopomagali państwu do wybrnięcia z trudnego położenia i tym sposobem wiekopomnie oddawali ludzkości usługi. Bez powagi Stolicy Apostolskiej byłaby cywilizacja europejska pogrzebana niejednokrotnie. Ona to przemoc powstrzymywała i przyczyniała się do zwycięstwa rozumu. Na dowód swych słów Papież przywołał różne wypadki z przeszłości, gdzie papieże w roli obrońców pokoju występowali, przypominając panowanie papieża Aleksandra III i Plusa V.

Mowę swoją zakończył Ojciec św. oświadczeniem, że prześladowania mogą utrudnić czynność zbawienną Kościoła, ale Kościół mimo przeciwności wszelakich zawsze posłannictwo swoje tędy wypełniał. Cywilizacja bez

chrześcijaństwa nie jest w stanie potrzeb ludzkich zaspokoić i nikt jej też nigdy nie będzie w stanie pozbawić ożywczego ciepła religii chrześcijańskiej.

Po ukończeniu przemowy, ogłoszonej głosem silnym, udzielił Papież błogosławieństwa.

Na posłuchaniu było 18 kardynałów, wielu biskupów, prałatów i innych dostojników Kościoła.

Stan zdrowia Ojca św. nie zmienia się. Ojciec św. zapewnia, że się czuje zupełnie zdrowy, i nie chce zastosować się do rady lekarzy, którzy mu radzili, aby nie odprawiał mszy św. w dniu 16 Kwietnia w kościele św. Piotra, ponieważ to nadwyręży siły jego. Ojciec św. odrzekł lekarzom, że bezczynność, którą mu zalecają, zaszkodziłaby zdrowiu jego więcej aniżeli praca.

Najbliższy konsystorz odbędzie się niewądnio 11 Maja. Na konsystorzu otrzyma 10 dostojników kościelnych kapelusze kardynalskie.

## Mandaty karne.

(Warto schować ten numer)

Wobec coraz częstszych mandatów karnych, jakimi policja z najrozmaitszych powodów nas darzy, nie zawadzi zapoznać się z odpowiednimi przepisami prawnymi.

§ 127. Przeciwko policyjnym rozporządzeniom miejscowych i powiatowych władz policyjnych służy prawo zażalenia, i to: a) przeciw rozporządzeniom miejscowych władz policyjnych na wsi lub w mieście powiatowem aż do 10,000 mieszkańców, — do landrata, a przeciw jego rozstrzygnięciu do prezesa regencji; b) przeciw rozporządzeniom miejscowych władz policyjnych samodzielnego powiatu miejskiego, z wyjątkiem Berlina, dalej miast powiatowych, liczących przeszło 10,000 mieszkańców, i rozporządzeniom landratów, — do prezesa regencji, a przeciw jego rozstrzygnięciu do naczelnego prezesa.

Przeciw wydanemu w ostatniej instancji rozstrzygnięciu prezesa regencji względnie naczelnego prezesa służy prawo skargi do wyższego sądu administracyjnego (Oberverwaltungsgericht).

Skarga może się opierać tylko na tem, że: 1. szaczone rozstrzygnięcie przez nieprawne lub fałszywe użycie istniejącego prawa, a szczególnie przez rozporządzenia, zarządzone przez władze w mocy ich urzędu, obrażają powoda (skarżącego) w jego prawach; 2. że nie ma faktycznych podstaw, któreby władzę policyjną uprawniały do wydania rozporządzenia. Stwierdzenie prawomocności szaczonych policyjnych rozporządzeń odnosi się także do tych wypadków, w których dotąd według § 2go ustawy z dnia 11 Maja 1849 r. dozwolona była zwyczajna droga prawna.

§ 128. W miejsce uzaleń we wszystkich przypadkach, przewidzianych w paragrafie 127, służy prawo wytoczenia skargi, i to: a) przeciw rozporządzeniom miejscowych władz policyjnych na wsi lub w miastach powiatowych aż do 10,000 mieszkańców do wydziału powiatowego (Kreissausschuss); b) przeciw rozporządzeniom landrata lub miejscowych władz policyjnych samodzielnego powiatu miejskiego lub miasta w powiecie wiejskim, liczącego przeszło 10 000 mieszkańców, do wydziału obwodowego (Bezirksausschuss). Skarga może się opierać tylko na tych samych twierdzeniach, co skarga do sądu administracyjnego.

§ 129. Zażalenie w przypadkach, przewidzianych w ustępie § 127, i skargę w przypadkach, przewidzianych w § 128, należy wnieść u tej władzy, przeciw której rozporządzenia są zwrócone.

Władza, u której zażalenie lub skargę wniesiono, winna je przesłać tej władzy, która ma nad niemi radzić lub wydać rozstrzygnięcie. Użalającego się względnie skarżącego należy o tem powiadomić. Termin dla wnoszenia zażaleń i skarg przeciw rozporządzeniom policyjnemu oraz przeciw rozstrzygnięciu na zażalenie wynosi 2 tygodnie.

## Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Szkoda tylko, — dorzucił mąż, — że nie wszyscy zgodzili się na jedno i mordercza walka domowa osłabi siły Węgier. Z tego to właśnie powodu Hunyad gromadził siły w Maros Vasarhely i maie tam pospieszyć nakazał.

— Idź, mój drogi, gdzie cię wola powinna; ja tu będę drogić się do Pała Bega, prosząc o zwycięstwo dla waszego oręza.

Wtem od bramy wjazdnej dał się słyszeć głos przerywający rozmowę.

— Zamykać wrota, pilnować furtki ogrodowej, żeby się nam hultaje nie wymknęli!

— Co to ma znaczyć? — zapytał Berenyi, zstępując ze schodków na dziedziniec.

— Dostojny panie, — zawołał zbrojny pacholek, — udało się nam pochwycić dwóch podejrzanych ptaszków.

— Nareszcie! — rzekł Berenyi, idąc ku bramie.

Dwaj owi podejrzani ptaszki, jak ich pacholek nazwał, byli to cyganie. Stali oni przy wrotach wjazdnych, bardziej zadziwieni niż przelęknieni. Jeden z nich, wędrowny kowal, trzymał w ręku obcęgi i młot; pierwszy lepszy kamień służył mu za kowadło. Drugi był zapewne druciarzem, gdyż na ręku

trzymał zwój drutu. Kowal był silnie zbudowany, smukły, z muskularną ręką. Twarz jego ciemną i ogorszałą osłaniały w kół krucznych zwojów kędziory, a chcąc na niej malowały się chytrą i przebiegłość, nie była jednak pozbawiona pewnej szlachetności rysów. Druciarz był wysokiego jak na cygana wzrostu; oblicze jego można by posadzić o głupotę, gdyby smarzone brwi i bystre oko nie zdradzały, że się pod tą obojętną maską inne uczucia kryją. Obydwaj nie okazywali najmniejszej bejaźni i to właśnie pana zamku rozdrażniło do najwyższego stopnia.

— Jak śmiecie — zawołał z gniewem — spoglądać na mnie tak suchwale?

Cyganie nic nie odpowiedzieli, tylko spoglądali raz na siebie, to znów na Berenyego, jak gdyby pytając się wzrokiem, czego chce od nich.

— Łotrze, — krzyknął, zwracając się do kowala, — jakim czołem śmiesz mi się pokazywać na oczy?

— Marko — odpowiedział tamten spokojnie, — kilkanaście razy już był w zamku i zawsze robotę wykonał jak należy.

— Kto cię tu pyta o robotę, szubieniczniku jakiś? — krzyknął Berenyi. — Jesteś łotr, opryszek i złodziej! Skradłeś mi konia z pastwiska, a tamten wisielec dopomagał ci.

Kowal, jakby zupełnie nie arozu miał, o co chodził, cofnął się parę kroków i rzekł:

— Dostojny panie! Marko ma swego konia, a jego kamrat Agib zwykł chodzić pie-

szo; niech wasza wielmożność każe zrewidować koczowisko Marka, tam niema waszego konia.

— Nie jesteście taki głupi, żeby go trzymać u siebie, sprzedacie już ukradzionego konia.

— Co nam potrzeba, to kupujemy za pieniądze ciężkie zarobione, ale ani Marko ani brat jego Agib nie kradnie.

— Podać harapy! — krzyczał Węgier, pieniąc się od złoci. — Każdemu z tych łotrów po dwadzieścia piąt, a potem wrzucić ich na duo wieży i jutro o świcie powiesić.

Nawet po wydaniu tego okrutnego rozkazu cyganie nie ruszyli się z miejsca; na widok tylko kańczugów drgnęli obadwa.

— Ha, — zawołał Marko występując napród, — jeżeli wasza godność chce się paścić nad niewinnym, oto jestem. — I zrzucając burkę, odsłonił kossulę, nadstawiając nagłego grzbietu. — Tylko proszę o uwolnienie mojego brata.

— Nie, nie, — błagał Agib, czyniąc to samo, — ja poddaję się karze, a mój brat Marko niech będzie wolnym.

— Cicho! — krzyknął rozjuszony pan, — obadwaj wieźmiecie bity i oba jutro będziecie wisieć.

Już hajduacy mieli porwać cyganów, gdy nagle pojawiła się Jutka, a chwytając męża za rękę prosiła:

— Drogi Janoszu! Każ ich puścić, oni są niewinni. Patrz, jak jeden pragnie własnym cierpieniem wykupić drugiego od kary



Użycie jednego środka prawnego wyklucza użycie drugiego. Jeżeli pismo nie jest wyrażone oznaczone jako skarga i jeżeli nie zawiera wyraźnego wniosku o rozstrzygnięcie w drodze postępowania administracyjnego, w takim razie uważa się je jako zażalenie. W razie równoczesnego użycia obu środków prawnych uwzględniła się tylko zażalenie.

Niewłaściwie użyty środek prawny oddala się od władzy, wymienionej w ustępie 1-szym niniejszego paragrafu. Przeciw rozstrzygnięciu oddalającemu środek prawny służy w ciągu 2 tygodni prawo użalenia się do władzy, powołanej do decyzji na wniesionej skargi.

Jeżeli zażalenie lub skargę wbrew przepisowi 1-go ustępu wniesie się w terminie prawnym u tej władzy, która jest uprawniona do radzenia lub rozstrzygania o nich, to termin uważa się za ubezpieczony, to znaczy, że nie następuje przedawnienie. Zażalenie lub skargę oddaje w tym przypadku władza, do której się odwołano, do dalszego rozpatrzenia tej władzy, przeciw której one się zwracają.

§ 130. Przeciw policyjnym rozporządzeniom prezesa regencji służy prawo zażalenia w przeciągu 2 tygodni do naczelnego prezesa, a przeciw decyzji naczelnego prezesa w ciągu 2 tygodni prawo skargi do wyższego sądu administracyjnego w myśl przepisów ustępu 3go i 4go paragrafu 127go.

## Co tam s/ychać w świecie.

— Sejm pruski odbył we Wtorek pierwsze posiedzenie po świętach, na którym obradowano nad wnioskiem komisji sejmowej, odnoszącym się do zmniejszenia podatków budynkowych. Wedle wniosku tego rząd ma komisjom podatkowym zwrócić uwagę na to, żeby uwzględnić zwłaszcza mniejszych właścicieli domów, ponieważ obecnie podatki z budynków są za wysokie i za uciążliwe dla właścicieli. Posłowie centrowi domagali się, aby wydano osobną ustawę, któraby podatki raz na zawsze uregulowała. Rozporządzenie bowiem, jakie wedle wniosku ma rząd wydać do komisji, nie odniesie pewnie wielkich skutków, bo w komisjach podatkowych mniejsi właściciele są w mniejszości. Dalej zarzucali posłowie centrowi konserwatystom, że ile razy chodzi o polepszenie stosunków warstw uboższych, konserwatyści cofają się, na co znowu konserwatyści odparli, że urzędowo nie stwierdzono, aby mniejsi posiadziciele byli niezadowoleni z podatków terszniejszych i dla tego nie mogą popierać żądań posłów centrowych. W głosowaniu przyjęto wniosek sejmowy.

Następne posiedzenie wyznaczono na Czwartek. Przedmiotem obrad będzie projekt

zbrodniarze nie mają takich szlachetnych uczuć.

Prośba żony, namiaszt zmieknąć dzikiego pana, jeszcze bardziej jego wściekłość zwiększyła. Gdyby cyganie, zamiast stać śmiało i wyplerać się zarzuconej im zbrodni, upadli mu do nóg i o darowanie winy prosili, kazaliby ich niezadowolnie uwolnić, lecz właśnie spokój i godność, jaką okazywali, napędziła go wściekłością; odsunął więc na bok błagającą żonę i rozkazał schwytałym oćwiczyć.

Marko pierwszy otrzymał plagi. Jeszcze ich połowy nie wyliczone, a już z pod ostrego rzemienia krew tryskała. Pomimo to leżał spokojnie; najmniejszym krzykiem, najmniejszym ruchem nie okazywał, jak strasznie cierpi. Agib stał półmartwy nad ciałem ćwiczzonego brata. Twars jego zbladła i wykrywiła się boleśnie; za każdym ciosem dressca wstrząsał nim i swijał się, jakby uderzenie na jego plecy spadało, a przytłumiony jęk wydierał się ze ściskanej piersi.

Nakoniec Marko otrzymał naznaczone plagi i z kolei porwano Agiba. Toż samo uczucie przenikało Marka na widok męki cierpiącej przez brata; przestraszył i zawziętość, ból i zemsta malowały się na przemian na jego licach. Wzrok jego śledził każde uderzenie bicia i raz tylko, w chwili gdy po raz pierwszy krew wytrysła z pleców Agiba, spojrział groźnie po za barona, gdzie wprzód Juta stała z dziećmi.

Jej już tam nie było. Skoro tylko ujrza-

ł rządowy budowy kanału mającego łączyć Ren z Łabą (Elbą).

— Parlament niemiecki zajmował się na swem pierwszym posiedzeniu po świętach, we Wtorek, samemi sprawami drobniejszemi lub mniej nas obchodzącymi. Pomiedzy innymi nadeszły do parlamentu petycje od aptekarzy i piekarzy, żądających zmiany przepisów dotyczących tych zawodów.

W Srodę rozpoczęły się obrady nad projektem innego ustanowienia opłaty od przesyłania gazet i listów.

— Podając odpowiedź ministra oświaty na petycję duchowieństwa górnośląskiego w sprawie nauki religii, „Germania“, naczelnym organem stronnictwa centrowego, dołącza następującą uwagę: „A więc wszystko zostaje, jak było. Głos przestrogi górnośląskiego duchowieństwa, którego już z tej przyczyny słuchać należało, ponieważ podniesiono go nie tylko w interesie Kościoła, lecz także w interesie państwa, aby zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo i temu niebezpieczeństwu zaradzić, przeminął bez echa. Powaga władz państwowych odniosła zwycięstwo nad powagą zbiorowego wystąpienia górnośląskiego duchowieństwa. Minister obszedł się z duchowieństwem jako z siłą, z którą się liczyć nie potrzeba, z owym duchowieństwem, znającym stosunki z własnego doświadczenia, żyjącym wśród ludu górnośląskiego i wyszłym w większej części z jego łona i mogącym właśnie dla tego przekonywać usasadnić swe podanie. Odpowiedź ministerstwa wywołała tem większe rozgoryczenie i tem większe wzbudziła zadziwienie u ludności, ponieważ najdokładniej jest stwierdzonem, że Jego Emin. Ks. Kardynał Kopp popierał i pochwałiał petycję. Nie da się niestety zaprzeczyć, że posiew socjalistyczny wchodzi bujnie na Górnym Śląsku. Jeżeli ten posiew doskonale rozwijać się będzie skutkiem niemądrego stanowiska zajętego przez rząd, niechaj się nikt temu nie dziwi.“

— Pruski minister oświaty zwrócił się do sędziów, którzy w r. 1900 ukończą 63 rok życia, z zapytaniem, czyby z powodu zaprowadzenia nowego prawa cywilnego nie chcieli wstąpić w stan spoczynku, skoro by im przyznało przez trzy lata pełną pensję. Większa część starszych sędziów oświadczyła się przeciw temu, uznając powyższy przeciąg czasu za krótki, gotowi zaś zgodzić się na wstąpienie w stan spoczynku, gdyby im przyznano pełną pensję przez lat pięć.

— Biskupem osnabryjskim został obrany w Srodę ksiądz regens Voss z Monasteru.

— W Berlinie odbyły się tych dni wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w drugim okręgu wyborczym. Wybrany został socjalista Fischer, który otrzymał

ła, że pomimo jej próśb mąż rozkazał pacholkom pochwycić cyganów, porwać dzieci i uciekła z niemi w najodleglejszy kąt ogrodu, ażeby jęku nieszczęśliwych nie słyszeć. Spojrzenie Marka oznaczało nenasyczoną chęć zemsty.

— Oto macie, lotry, — zawołał Baren, którego widok chłasty bynajmniej nie ulagodził. — Tymczasem dośyć, jutro każę wam resztę wypłacić. Do wieży! — krzyknął na pacholców. — Każdego zamknąć w osobnym lochu. Wprawne to szpaczki we wszystkie złodziejskie sztuczki; przy pomocy czarów i czarta, któremu służą, wymknęliby się łatwo, gdyby siedzieli razem. Na jutro rano przygotować stryczki! Marsz!

Po chwili siedział Agib w podziemi wiaty; o piętro wyżej nad nim zamknięto Marka. Tamten upadł bezwładnie na wiaśce przegniętej słomy w kąciku więzienia i gorzkimi zalewał się łzami, wspominając sobie okrutne razy sadawane przed chwilą bratu. Marko pomimo ciężkiego bólu obejrzał najprzód wszystkie zakątki więzienia, przypatrzył się grubej kratce żelaznej, zagrządzającej małe okienko wiaty, potem podobnie jak Agib padł na słomę, rozmyślając o barbarzyństwie i samowoli pana węgierskiego, który bez sądu, bez najmniejszej odpowiedzialności mógł bliźnich swych pozabijać życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

27,319 głosów; pozyskał on większość 1370 głosów nad oddanymi na innych kandydatów głosami. W zeszłym roku przeszedł w tym okręgu przy ściślejszych wyborach poseł wolnomyślny, ale poselsstwo stracił. W obozie socjalistów jest wielka radość z powodu takiego rezultatu wyborów.

— Narady pokojowe nie przypadają wszystkim państwom do smaku. Niektóre oświadczyły zaraz na początku, że w kongresie wezmą udział tylko wtedy, jeżeli w tem lub owem zrobione będą ustępstwa. Tak Anglia zastrzegła sobie, że jej nie wolno krępować w sbrojeniu się na morzu, a Francya, że nie odstąpi od używania w wojnie łodzi podwodnych. Z odpowiedzi, jakie rząd rosyjski otrzymał na zaproszenia, wynika, że wiele państw weźmie w kongresie udział jedynie z grzeczności dla osoby cara.

— Wojska niemieckie w Chinach spaliły 3 wsie za karę i stoją obecnie pod murami miasta Iczauifu, wyczekując wrażenia dotychczasowych kroków. Jeżeli rząd chiński zobowiąże się postarać o przywrócenie pokoju i zabezpieczenie bytu niemieckim poddanym, natenczas wojska niemieckie powstrzymają się od dalszych kroków. Całe zajęcie przypisują podburzaniu ludności przez mandarynów (gubernatorów), którzy przed żołnierzami niemieckimi pouciskali, nie mając widocznie spokojnego sumienia.

— Rząd austriacki okazuje coraz więcej energii wobec niemieckich agitatorów popierających występowanie z Kościoła katolickiego. W ostatnich dniach rozwiązano cztery stowarzyszenia wiedeńskie za przekraczanie działalności statutami określonej oraz powzięcie uchwał, z ustawami niezgodnych. Na czele jednego z owych stowarzyszeń stał znany poseł Wolf, więc można sobie wyobrazić, jaki w niem wiał duch.

— Za przykładem posła Wolfa przeszedł na protestantyzm osławiony krakacz niemiecki w Austrii Iro, podczas gdy żona jego została starokatoliczką. Potrzeba jeszcze, aby dzieci wychowali po żydowsku lub wcale bez Boga, a będzie to szczytem nienawiści ku Kościołowi katolickiemu.

— Z Rosji donoszą, że w ministerstwie rozważają obecnie, czyby przy sposobności nastania nowego stulecia nie zmienić kalendarza rosyjskiego i przytósować rachubę czasu do ogólnie używanego kalendarza gregoryańskiego (naszego). Nie ulega wątpliwości, że z powodu odmiennego kalendarza zwłaszcza handel w Rosji wystawiony jest na różne niedogodności.

W kopalni węgla w bliskości Odesy (w poł. Rosyi) nastąpił wybuch gazów, który spowodował śmierć znacznej liczby górników. 51 zwłok wydobyto na powierzchnię, a brak jeszcze przeszło 40 górników. — W guberniach południowo-wschodnich panuje straszny głód. Wiadomości o klęsce są przerażające.

— W stolicy Rumunii, Bukarescie, przyszło nieomal do formalnej rewolucji, tak lud jest na rząd oburzony. Na ulicach tłumy ludzi, wracających z zebrania zwołanego przez przeciwników rządu, starły się z wojskiem, które zatknęło bagnety na strzelby i uderzało na bezbronne gromady ludzi. Dwóch zabito, a wielka liczba osób jest rannych. W skutek tego zajścia oburzenie ludu jeszcze się wzmogło. Pod naciskiem ogólnego niezadowolenia ministrowie wszyscy położyli urzędy. Na rozkaz króla będą niemi jeszcze zawiadować aż do powołania nowych ministrów.

— Powodzenie, jakie dotąd każde z europejskich państw miało w Chinach, nakłoniło Włochy, a nawet i Austryę, do spróbowania szczęścia w onych okolicach. Włochy ponowiły swe żądanie odstąpienia im zatoki Samun, czego im rząd chiński odmówił za pierwszym razem, a Austrya wysłała dwa okręty wojenne na wody chińskie, aby się rozpatrzyły, czyby się jeszcze opłaciło zabrać. Nie będą Chińczycy mogli odmówić prośbom wobec skierowanych na siebie armat okrętowych.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 14 Kwietnia 1899.

—\* Ponownie przypominamy członkom Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, że w tę



Niedziela dn. 16 b. m. przypada zwykle miesięczne posiedzenie. Liczny udział jest bardzo pożądany.

—\* W sprawozdaniu Hakatystów za rok ubiegły, o którym w zeszłym numerze wspominaliśmy, znajdujemy jeszcze następujące uwagi godne zdania: „O ile się dowiedzieliśmy, agtacja polska na Górnym Śląsku spoczywa dziś przeważnie w rękach niższego duchowieństwa polskiego. Tam, gdzie nie było jeszcze szcucia i podburzania polskiego, słowianka ludność Górnego Śląska sama w sobie zachowuje się obojętnie. Postawa ludności morawskiej — w niektórych powiatach z lewej strony Odry — wcale nie jest wrogą niemieckiej, ale mogłaby się stać taką, skoroby tylko duchowieństwo katolickie agitacją polską podjęło.”

Twierdzenie o udziale duchowieństwa górnośląskiego w tak zwanej agitacji wielkopolskiej, przypominające bardzo słowa, które minister oświaty wypowiedział w odpowiedzi na petycję, wystarcza, aby poznać, jak nakręconym jest to sprawozdanie.

—\* Przed świętami Zielonych Świątek będą zwrotne bilety kolejowe na pruskich kolejach żelaznych ważne od 18 do 29 Maja.

—\* Łony. Od dość dawna już czasu toczą się układy między parafią tutejszą a patronatem o przebudowanie Domu Bożego, któryby więcej odpowiadał istotnym potrzebom, bo ten, który mamy, jest za mały. W końcu zgodzono się jednak na to, żeby zamiast do budowywać, od razu postawić całkiem nowy kościół, naturalnie większy niż dotychczas. Patronem kościoła, mówiąc nawiasem, jest ceharz. Kiedy samiar w czyn się zamieni, chwilowo nie wiadzieć.

—\* Żory. W nocy z Soboty na Niedzielę popełniono znaczną kradzież u właściciela dóbr rycerskich w pobliskim Gardawcu. Między innymi wywiekli złodzieje żelazną skrzynię, rozbili ją na polu, gdzie ją nazajutrz znaleźli. W skrzyni znajdowały się papiery wartościowe i książeczki kasy oszczędności, które naturalnie znikły. Złodzieje wtargnęli do mieszkania przez piwnicę.

—\* Koźle. Szczepienie jednorocznych dzieci odbędzie się we Wtorek d. 18 Kwietnia br. o godz. 2 po poł. na sali p. Urbacha. Dzieciom, które w tym roku ukończą 12ty rok życia i chodzą do szkół kozielskich (a więc i tak im, które mieszkają za miastem), będzie się szczepiło tegoż dnia o godz. 3. Jeżeli dziecko jest chore i nie może przybyć do szczepienia, natenczas trzeba do terminu szczepienia dostawić świadectwo lekarskie. — Drzewa i krzewy w obrębie miasta należy aż do 20 Kwietnia obrać szczerze z włośnek i narośli szkodliwych. Dnia 21 Kwietnia odbędzie się rewizja, na podstawie której niewykonanie tego rozporządzenia policyjnego zostanie obłożone karą aż do 60 marek.

— W nadleśnictwie kozielskim będzie się sprzedawało drzewo: 19 Kwietnia, 10 Maja, i 7 Czerwca, zawsze od godziny 7 rano, w gościńcu Kirchnera w Kłodnicy.

—\* Gliwice. W dole do gnoju na podwórzu Guttmanna przy ul. Kolejowej znaleziono uciętą rękę ludzką, która mogła tam leżeć już od kilku tygodni. Oddano ją na sądzie, który zaraz wytoczył śledztwo celem stwierdzenia, w jaki się sposób ręka znalazła na śmietniku. — Tych dni krążyła po mieście pogłoska, że u jednego ze znajdujących się w śledztwie cyganów znaleziono zausznice jednej z zamordowanych dziewczyn z Łaczu, co byłoby wyraźnym dowodem jego udziału w morderstwie. Zdaje się jednak, że pogłoska nie jest prawdziwą. — Stodoła kupca Bieśa, przy szosie zabrakiej położona, zgorzała przed kilku dniami wraz z zapasem słomy i maszynami rolniczymi. Szkoda wynosi około 3000 marek, bo stodoła nie była zabezpieczona na wypadek ognia. — Dwunastoletnia córka krawca Popła, schodząc po schodach, opierała się jak zwykle o poręcz. Wtem poręcz, skruszona od starości, zerwała się i upadła razem z dziewczynką na ziemię. Dziewczyna mocno się pokaleczyła i będzie trzeba dłuższego leczenia, zanim powróci do zdrowia.

—\* Walce (w pow. prudnickim). Ubiegłej Niedzieli (?) wpadli w górzelną tutejszą dwaj robotnicy, Murek i Matula, do wrzącego odwaru (salempe). Murek poparzył sobie obie

nogi aż do kolan; Matula wpadł całym ciałem do waru i takiemu uległ poparzeniu, że następnej nocy skonał wśród okropnych boleści.

—\* Od Bytomia. W górnośląskim obwodzie przemysłowym wydarzyło się w ostatnim czasie bardzo wiele wypadków, w których górnicy zostali przy pracy zabici albo poranieni i unieszczęśliwieni skutkiem oberwania się węgli. Z rozporządzenia ministra wybrał urząd nadgórniczy w Wrocławiu komisję, która ma zbadać przyczyny tych nieszczęść i jednocześnie stwierdzić, czy przepisy górniczo-policyjne co do bezpieczeństwa życia i zdrowia robotników wystarczają i czy zarządy dostatecznie przestrzegają tych przepisów. W przeciwnym razie komisja ma podać plan, jak te przepisy mają być ulepszone. Komisja już w zeszłym tygodniu rewidowała kopalnię w Mysłowicach.

—\* Królewska Huta. Niezwykły wypadek wydarzył się tych dni w pobliżu huty. Dwaj ludzie, widocznie nie mający dachu nad głową a może i trochę nietrzeźwi, przebyli jedną z ostatnich nocy w ten sposób, że rozebrawszy się weszli do stawku, do którego spływa ciepła woda z huty, i w tym niezwykłym łożu przespałi do rana. Nazajutrz, gdy jeszcze szarzało, jeden z nich po cichu wstał, ubrał się i poszedł. — zabrawszy ubranie swego towarzysza. Ten chcąc niechcąc musiał jeszcze za białego dnia siedzieć w wodzie, podziwiany przez licznych przechodniów, aż się ktoś zmiłował i obdarzył go odzieżą.

—\* Katowice. Robotnica Wiktoryja Klima wpadła w kopalni „Ferdinand” przez nieuwagę do szybu 300 metrów głębokiego i naturalnie zabiła się na miejscu.

—\* Z Dolnego Śląska. Związek wojski w pewnym mieście na Śląsku wykluczył pewnego członka za to, że nie chciał podpisać oświadczenia, że nie jest socjalistą, chociaż w rzeczywistości socjalistą nie jest. Ponieważ jako członek miał prawo do pewnych korzyści z towarzystwa, przeto sprawę wytoczył przed sąd, a sąd zawyrokował, aby związek go znowu przyjął.

—\* Essen (Westfalia). Wiece w sprawie opieki duchownej polskiej dla dekanatu essenckiego odbędzie się w Niedzielę dn. 16 bm. o godz. 3½ po poł. na sali p. Moellera w Essen przy ul. Schützenbahnstr. Na pokrycie kosztów będzie się od uczestników pobierało po 10 fen.

—\* Opawa. Superintendent (wyższy duchowny) ewangelicki Haase, wielki wróg rodaków naszych na Śląsku austriackim, obchodził tych dni 40 letni jubileusz stanu duchownego. Posłowie niemieccy sejmu śląskiego sprawili mu z tego powodu podarunek, składający się z srebrnej zastawy do pisania i dwóch świeczników. Takowe wręczył mu w imieniu posłów po odpowiedniej przemowie Jego Eminencya ks. kardynał Kepp.

—\* Lwów (w Galicyi). W Srodę o godz. 9 rano tłum robotników, złożony z mężczyzn i kobiet, zebrał się przed główną bramą ratusza i domagał się głośno pracy i chleba. Następnie rozpoczęli robotnicy szturmować do drzwi, policja jednak ich odparła. Do środka dostało się kilka osób i te udały się do prezydenta Małachowskiego. Ten oświadczył zebrany, żeby o robotę zgłosili się do urzędu robotniczego. Zgromadzeni udali się z przed ratusza na plac Strzelecki. Tam przemówił do zgromadzenia jeden z robotników, poczem udano się do pasaży Hausmana celem odbycia zgromadzenia w sali domu robotników. Ponieważ zgromadzenie nie zostało zgłoszone, przeto sali nie odestąpiono, a robotnicy wskutek tego rozeszli się do domów. Na rynku jednak i placu Szczepańskim snuły się jeszcze gromadki, z których jedna, złożona z kilku osób, wdarła się jeszcze raz do ratusza celem udania się do prezydenta. Dr. Małachowski nie przyjął ich na razie, mając ważne posiedzenie. W Czwartek mieli robotnicy wysłać panowie deputacją do prezydenta miasta.

—\* Rzeszów w Galicyi. Ks. Bauer, kapelan przy kościele farnym w Rzeszowie, podczas sumy w Niedzielę 9 bm. dostał napadu obłąkania. Ks. Bauer celebrował masę św. i jak zwykle podczas kazania siedział przy ołtarzu. W środku kazania przerywał kaznodziei, wołając na cały głos: „Przestań już raz, łotrze, dosyć tego”, następnie zwrócił się do ludu i wołał: „Wynieście się zjad, łotrzy”

itp. Wśród zgromadzonego ludu powstał pojęch; dalej stojący nie wiedzieli, co się stało, kilka osób zemdlało. Ks. Bauer odprowadzono natychmiast do domu. Lekarz stwierdził „ostry szal” i polecił, by chorego odesłano do zakładu obłąkanych we Lwowie. Ks. Bauer liczy lat 31 wieku, a już od kilku dni zdradzał niepokój i zniecierpliwienie. Przy ubieraniu go do mszy św. zauważyła służba kościelna, że drżał na całym ciele.

## Rozmaitości

—§ Zdarzenie pociągów na zamówienie. Go-nienie Amerykanów za niebyszałymi wrażeniami nie zna czasem granic. Najnowszym wybrykiem było zamówienie zderzenie pociągów w większych rozmiarach. Pewnego poprzodnio ogłoszonego dnia zebrało się na oznaczonym miejscu około 50,000 ciekawych widzów Amerykanów. W odległości 10 angielskich mil (16 kilometrów) ustawiono naprzeciw sobie dwa pociągi, z których każdy składał się z maszyny i sześciu wagonów. Na dany znak kierownicy puścili maszyny w ruch, a nastawiwszy hebel na najwyższą szybkość jazdy, zeskoczyli z lokomotyw. Pozbawione wszelkiej żyjącej i kierującej istoty, oba pociągi z błyskawiczną szybkością i z ogłuszającym łoskotem pędziły naprzód. Kilka minut przed zderzeniem szybkość jazdy dosięgła 128 kilometrów na godzinę. Niektórzy z widzów na widok zbliżających się żelaznych, płomieniem i iskrami żujących potworów zemdleli, inni uciekali, a tylko bardzo niewielu postąpiło naprzód, aby się wszystkiemu jak najdokładniej przyjrzeć. Ci później przyznawali się, że mieli uczucie, jakoby uduścili się mieli. Znaczniejszą część widzów straciła władzę w członkach i z szeroko otwartymi ustami i oczami oczekiwała nadejścia strasznej chwili. Żaden głos ludzki nie przerywał groźnej ciszy, słychać było jedynie huk rozpędzonych pociągów. Naraz rozległ się tylny, czyny, do śpiku przejmujący krzyk, w tej samej chwili nastąpiło zderzenie z trzaskiem, które o kilka mil słychać było. Ogromne amerykańskie lokomotywy podkoczyły wysoko w górę i spadając, zdruzgotały nadbiegające wagony w drobne kawałeczki. W jednej chwili z dwóch pociągów była tylko kupa odłamków żelaznych i drzazg. Niezwykłe to widowisko miało zresztą bardzo nieszczęśliwy koniec. W skutek zderzenia nastąpiła eksplozja kotła parowego, przyczem dwóch widzów odniosło śmierć na miejscu, a kilku innych ciężkie rany.

## Ruch w Towarzystwach.

—§ Ruda. Towarzystwo Chrześc. Przemysłowców urządziło w przyszłą Niedzielę, t. j. 16 t. m. na sali p. Baendel teatr amatorski. Przedstawiona będzie bardzo piękna sztuka p. t. „Marysia” czyli „Żywcem zamurowana”, dramat w 6 aktach i 3 odsłonach ze śpiewami; opracował Antoni Sieroi. Rzec dzieje się w Zabrzu na Górnym Śląsku w 11-tym stuleciu. Otwarcie kasy o godz. 6, początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem. Sztuka to nowa i po raz pierwszy przedstawiona. Ceny miejsc 1 mr., 75, 50 i 30 fen. Zarząd.

—§ Król. Huta. Kółko Towarzystwa urządziło w Niedzielę przyszłą, 16-go Kwietnia, teatr amatorski na sali p. Rohtera, naprzeciw kościoła św. Jadwigi. Odegraną zostanie po raz pierwszy sztuka w 6 aktach „Dwie Sieroty” czyli „Kto nie wycierpi złego, niegodzien dobrego”, ze śpiewami i tańcami. Sztukę tę napisał p. J. Szeja, prezes owego Towarzystwa. Szanownych obywateli z miasta i okolicy uprasza się o liczne przybycie na to przedstawienie, które się rozpocznie o godz. 7. Biletów nabyć można poprzednio u p. J. Szeji, ul. Lazaretowa 20. Zarząd.

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 13 Kwietnia 1899 r.

Pszenvca żółta	15.65—14.70 Mk
Żyto (reż)	13.80—13.80
Jęczmień	13.50—11.00
Owies	12.40—12.00
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.40—1.20
Słoma za 600 kilogr.	—
Masło do jedzenia za 1 funt	1.10—1.00
Masło stołowe	1.30—1.20
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.55—0.50

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie odpowiada.



# Rożnov

zastąpię przed wiatrami północnymi  
przez wysokie góry Karpackie  
Leczenie żółtaczowe, terenowe, inhalacje.  
Zdroje mineralne i górskie.  
Stacya kolejowa, pocztowa i telegra-  
ficzna. Podczas sezonu pięciu lekarzy.  
Brospekty darmo i franko.  
Każdej bliższej wiadomości udzieli  
chętnie  
Sezon: Od 15. Maja  
do 15. Września  
Komitet kuracyjny.

Kto chce kupić tanio a dobrze

**nasiona,**

niech takowe kupuje w

**Józefa Schindlera**

handlu towarów kolonialnych, zboża i nasion.

Skład główny: Ul. Nowa 23.

Filia: Ul. Opawska 26.

## Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

**stałe zatrudnienie**

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach ce-  
mentu portlandzkiego.

Robotnicy zamieszkowi, którzy nie wracają codzien-  
nie do swej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych  
typialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry  
położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prądem gro-  
szowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

**Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fa-  
brykacji cementu portlandzkiego  
w Groszowicach pod Opolem.**

## Dachówki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego-  
akuratnie i bardzo mocno ubite, twarde, nie przyciągają  
żadnej wilgoci, przylegają szczelnie, a jednak przepu-  
szczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdro-  
wia u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wczory  
po niższych cenach. Największa fabryka w Niemczech,  
pierwsza na Górnym, odn. Środkim Śląsku. Pewność  
pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Ce-  
ment w miejscu! Piasek rzeczny!

**V. Dziechel,** Król. Nowawieś,  
(Kgl. Neudorf) p. Opolem.

Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki  
Nr. 89443. — Płyty twarde dla sien i kuchni, zna-  
komite, uderzająco tanio.

## Konstanty Szmieszek,

Racibórz, ul. Odrzańska Nr. 9

poleca swój skład wszelkich

towarów kolonialnych

a teraz na czas siewów także

świeże dobre nasiona koni-  
czyny, końskiego zębu, trawy,  
ćwikły, markusu, marchwi

itd. po cenach umiarkowanych.

Mąż mój Szymon Depta  
został sądowo uznany za  
rozrzućnika i dla tego nie  
należy mu pożyczać.

Joanna Depta, Raszczyce.

Największy warsztat reparacyjny  
dla welocypedów  
zaopatrzony w najlepsze  
maszyny pomocnicze i na-  
rządza.

**J. Surma,**

Racibórz, ul. Długa 5  
i Schuhbankstr. 7.

## 2 UCZNI

i 1 towarzysza

poszukuje zaraz

Siglsbergera następcą

**Robert Schipke,**

mistrz szczerkowski  
w Raciborzu, ul. Odrzańska.

W fabryce poń-  
czoch przy ulicy  
Opawskiej 53

przyjmuje się ka-  
żdego czasu dziew-  
czyny w naukę.

## UCZNIA

poszukuje zaraz

**Leopold Melz,**

mistrz krawiecki w Tworzkowie

Aptekarza Thelen'a

**Pimpinell-cukierki**

na kaszel, chrypkę, za-  
dęgnięcie, po 25 fen. i 50 f.  
L. Breitbartha w Raciborzu.

## Bezpłatnie leczę

różę, suchoty, węgry, liszaje,  
wyrzuty, odciski, stare rany, za-  
palenie gardła, gościec, rwanie  
w kościach, reumatyzm i wszel-  
kie nieczystości ciała bez bólu.  
Ktokolwiek chce, niech do mnie  
przyjdzie lub napisze i poda uli-  
cę i numer. Proszę to wyciąć.

Owczarz **A. Klement,**  
Lukasyna przy Raciborzu.

## Kto wyleczył mnie

z zaziębienia, braku ape-  
tytu i bólesci żołądka?  
Pan K. Pitsch w  
Siemianowicach swą bez-  
płatną doradą, i dla tego  
polecam go każdemu cier-  
piącemu.

**Józef Kotulla,**  
Wielka Dąbrówka.

Do mego sklepu towa-  
rów kolonialnych poszukuje  
zaraz

**uczni,**

syna uczciwych rodziców.

**J. Kuska,**

Racibórz, W. Przedmieście.

## Apteka pod Aniołem w Bottrop-Batenbrock

przy szybie Prosper II, narożnik Prosperstr. i Ring III,  
wykonuje wszelkie recepty lekarskie i  
poleca nadto do uprzejmego uwzględnienia: esencją ko-  
niakową i ekstrakt winny, najlepszy spirytus domowy,  
krople kofeina, sok na kaszel i żółtkowy miód na  
piersi, krople żołądkowe, kulki migrenowe, krople maci-  
czne białe i czerwone, penekspeler, paprykowe wino żół-  
kowe, znakomity środek na słabe trawienie i dolegliwo-  
ści żołądka, miód różany z boraksem, spirytus ruski,  
proszek salicylowy jako też wszelkie bandaż, środki le-  
cznicze dla zwierząt i artykuły sprzedaży ręcznej.

W BANKU naszym utworzyliśmy

**kasę oszczędności**

i przyjmujemy depozyta od 1 marki począwszy, płacąc:

5 1/2 od sta, jeżeli wypowiedzenie półroczne,

4 1/2 od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe  
gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach,  
oraz hipoteki 5%, pierwszomiejscowe, na które zwracamy  
uwagę przedewszystkiem dozorcom kościelnym.

**Bank parcelacyjny w Poznaniu,**

Piekary nr. 18.

Sklep **Józefa Wiglendera w Raciborzu, Rynek 2,**

obok ratusza, poleca na porę budowania

tretry każdej wysokości i długości

Nr. 14 = 14 ctm. wysok. za metr bież. 2,05

Nr. 16 = 16 ctm. „ „ 2,50

Nr. 18 = 18 ctm. „ „ 3,05

Opolski cement portlandzki, beczka 180  
ko. za 6,80 m. p. na dachy ogniotrwałe,  
rolka od 1 m., trzcinę na powały, gwoździe  
drućiane, okucia do drzwi i okien, żelazo  
walcowane, smołowice jako w ogóle wszelkie  
artykuły budowlane po najtańszych cenach.

## Każda doświadczona

● ● **gospodyni**

niechaj używa Fahlberg, List & Co.

**tabliczek saccharynowych,**

najlepszej i najzdrowszej słodczy.

Do zastąpienia 1 funta cukru

potrzeba tylko

**! 10—12 fenigów!**

Dlatego wielka oszczędność.

Znakomite do słodzenia kawy, herbaty, kakao,  
czokolady, sup, groku, ponczu, grzanego wina,  
grzan. piwa, limonady i t. d.

Do nabycia we wszystkich placetach o  
Saccharynie oznaczonych drogeriach, kolonial-  
nych składach i innych.

## 30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony  
pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000  
katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków proszą cię,  
kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł  
do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej  
świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni.  
Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłać“

**Ks. Jeder,** zarządca parafii Panny Maryi,  
Berlin S.-O., Wrangelstr. 49.